

Henryk Markiewicz

Józef Spytkowski (13 października
1907 - 3 października 1968)
[nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 60/2, 425-428

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF SPYTKOWSKI

(13 października 1907 — 3 października 1968)

Smutny zawsze obowiązek wspomnienia pośmiertnego o koledze szczególnie jest bolesny wobec zgonu Józefa Spytковского. Nie tylko dlatego, że był to przedwczesny zgon człowieka, który do niedawna jeszcze tyle miał cech młodości w swym wyglądzie i ruchach. Dlatego przede wszystkim, że zgon ten przerwał życie wciąż dramatycznie powikłane, omroczone zniechęceniem i poczuciem krzywdy.

Józef Spytkowski był osobowością niepospolitą, ale trudną¹. Był człowiekiem odważnym w sprawach zasadniczych i nieśmiałym w codziennym obejściu, a nieśmiałość tę z kolei pokrywał nieraz pozorną szorstkością. Był twardy wobec samego siebie, a zarazem — jakby kruchy i nadwrażliwy w potocznych sytuacjach konfliktowych. Nie tylko nie umiał przystosowywać się do tego, co było mu obce, ale z ostentacyjną przekorą odrzucał nawet i to, z czym wewnątrz się zgadzał, jeśli akceptacja ta mogła być przez kogoś poczytana za konformizm. Takie były jego obyczaje, i płacił za nie wysoką cenę — płacił zaciętym osamotnieniem, rozgoryczeniem, nawet nieufnością do ludzi.

Patrzyliśmy na to ze smutkiem, my, jego koledzy z Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wśród których wielu młodszych — także i piszący te słowa — należało do jego uczniów. Staraliśmy się mu pomóc, niestety często bez rezultatu. Niekiedy zdawało się, że tak już zrósł się z poczuciem krzywdy, iż odpycha od siebie próby jej usunięcia. Jak zawsze jednak w takich wypadkach — trudno powiedzieć, czy ze swej strony zrobiliśmy wszystko, co trzeba było zrobić.

W ramach obowiązujących do niedawna przepisów nie udało się uzyskać tego, co na pewno należało się Józefowi Spytkowskiemu z racji jego kompetencji — by znalazł się wśród samodzielnych pracowników dydaktyczno-naukowych. Odszedł od nas jako starszy wykładowca. A przecież tyle nadziei rokował przed trzydziestu laty, gdy jako młody człowiek, wydostawszy się upartym wysiłkiem ze środowiska proletariatu

¹ Zyciorys i bibliografia w *Słowniku współczesnych pisarzy polskich* (t. 3, s. 188—189). — Zob. też nekrolog pióra T. Ulewicza w „Ruchu Literackim” (1969, nr 1).

wiejskiego, wkraczał na drogę pracy naukowej. Jego rozprawa magisterska *Barwy, kształt i ruch w „Królu Duchu”* była tak wybitna, że Ignacy Chrzanowski włączył ją do wydawanej przez siebie serii „Prac Historycznoliterackich” (Kraków 1936); świadczyła o dużej wrażliwości estetycznej młodego autora, który interesował się wówczas również twórczo malarstwem i studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Rozprawa doktorska *Stanisław Brzozowski, estetyk-krytyk*, nie doceniona i nie dość znana, bo ogłoszona wiosną 1939, jest do dziś najlepszym, wciąż aktualnym naukowo ujęciem tego doniosłego tematu. O powojen-



Józef Spytkowski

nej zaś książce Spytkowskiego *O zasadniczej idei „Kordiana”* (Kraków 1948), która tyle nowego wnosi do interpretacji *Prologu*, tak trafnie wydobywa związki dramatu z *Konradem Wallenrodem* i uwydatnia jego rewolucyjny charakter ideowy — napisał w polemicznej skądinąd recenzji Kazimierz Wyka, że „powinien ją przeczytać i przemyśleć każdy polonista”².

Niestety, w trudnych latach następnych rozpoczyna się przewlekły

² K. Wyka, *Próba nowej interpretacji „Kordiana”*. „Polonistyka” 1949, nr 3 s. 17.

kryzys twórczości naukowej Spytkowskiego. Złamało się coś w nim wtedy, czego już później uleczyć się nie dało, choć tylu innych potrafiło zregenerować energię i siły badawcze. Z trudem tylko można było skłonić Spytkowskiego, by opublikował swe dawniej napisane rozprawy o *Lariku Gadomskiego* i filozofii Bolesława Prusa³. Sumiennie i sprawnie przygotowywał od czasu do czasu recenzje do „Pamiętnika Literackiego” i „Ruchu Literackiego”, sylwetki do *Obrazu literatury polskiej XIX i XX wieku* (Kazimierz Gliński, Bolesław Czerwieński, Julian Książek-Łętowski i Wojciech Dzieduszycki), ale była to już tylko rutyna dobrego fachowca, wykonującego zamówienie, które otrzymał. Inicjatywa naukowa w nim przygasła. Najwięcej chyba serca i zainteresowania włożył w zarys dziejów katedry literatury polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1910—1945⁴. Praca ta, wysoko ceniona przez Stanisława Pigonia, zachowa na pewno trwałą wartość w studiach nad historią uniwersyteckiego nauczania polonistycznego.

Katedrze tej dobrze się zasłużył Józef Spytkowski przede wszystkim jako pedagog. Rozpoczął w niej pracę jeszcze przed wojną, w roku 1937. W okresie okupacji brał udział w tajnym nauczaniu; w r. 1945, u boku prof. Pigonia, był wraz z Tadeuszem Ulewiczem najbardziej czynny przy uruchomieniu i organizacji studiów historycznoliterackich. Dwadzieścia kilka powojennych krakowskich roczników polonistycznych zawdzięcza mu dobrą i trwałą orientację w kwestiach poetyki i bibliografii. Umiejętnie i skrupulatnie prowadził również ćwiczenia historycznoliterackie, a ci, którzy towarzyszyli mu jako koreferenci przy egzaminach magisterskich, wiedzą, jak wiele potrafił wydobyć nawet ze studentów przeciętnie uzdolnionych. Tępił surowo frazes, błagę i pretensjonalność, konsekwentnie wymagał sumienności wobec faktów, rzeczowej argumentacji, odpowiedzialności za słowo. Uczył rzemiosła filologicznego, i co jeszcze ważniejsze — uczył intelektualnej rzetelności i prostoty.

Przypadek, który umie tworzyć sytuacje symboliczne, sprawił, że ostatnią pracą Spytkowskiego była bibliografia pism jego ukochanego mistrza, Stefana Kołaczkowskiego⁵. Już dogorywał, gdy dotarły doń ko-

³ *Legenda o współautorstwie Konopnickiej z Gadomskim*. „Zeszyty Naukowe UJ” 1959, nr 21; *Bolesław Prus w kręgu empiryzmu*. Jw., 1963, nr 59.

⁴ *Studium historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. (1910—1945)*. W: *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zarys monograficzny*. Księga zbiorowa pod redakcją T. Ulewicza. Kraków 1966.

⁵ *Bibliografia pism Stefana Kołaczkowskiego*. W: S. Kołaczkowski, *Pisma wybrane*. Opracował S. Pigoń. T. 2. Warszawa 1968. — Spytkowski pisał uprzednio o Kołaczkowskim w „Pamiętniku Literackim” (1946, z. 1/2, s. 193—204),

rekty. Nie mógł sam utrzymać ołówka w palcach, kazał więc odczytywać sobie pozycję za pozycją i kontrolował każdy zapis, każdy znak pisarski. Taki był zawsze: rygorystycznie obowiązkowy i sumienny, panujący nad swym cierpieniem, wiernie oddany temu, co ukochał.

Henryk Markiewicz

„Przeglądzie Filozoficznym” (1946, z. 3/4, s. 315—317), *Polskim słowniku biograficznym* (t. 13 [Wrocław 1968], s. 327—330) i „Ruchu Literackim” (1965, nr 3, s. 127—130).